

# Kurier Poznański.

Nr. 141.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 21 czerwca 1884.

Józef Samy z Poznania.

Rok XIII.

„Kurier Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w ośrodku niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odpowiadającego portum. — **Bluro redakcyjny** przy Placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na prawo) na pierwszym piętrze, w drukarni Jarosława Leitzgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w Ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausannie, Lipsku, Lubce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffitte & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — **Cena inzeratów** wynosi od wiersza drobnego siedmiogodzinowego 15 fen. Reklamy 30 fen., tłumaczenie na język polski bezpłatnie.

## Poznań, 20 czerwca.

(Zatarg angielsko-holenderski. — Podarek rosyjski, czyli propozycja, nakładająca Niemcy do aneksji Holandii i zachowanie się w obec niej prasy berlińskiej. — Sensacyjna wiadomość „Timesa” o nowej nocy tureckiej w sprawie egipskiej. — Traktat zawarty z królem Kambodży, wcielający kraj ten do francuskiej posiadłości indyjskiej; przyjęcie przez francuską Izbę deputowanych artykułu I ustawy rozwodowej.)

Nie wspominaliśmy dotąd o toczącym się do tej chwili zatargu pomiędzy Anglią a Holandją, uważając go za nader małego znaczenia wypadek w rozwoju wielkich kwestii europejskich. Ponieważ jednak zaostrosza się ten zatarg a przeto budzi ciekawość w świecie politycznym, mianowicie w tym punkcie, jakie zajmują stanowisko wielkie mocarstwa wobec spornych stron, gdyby miało dojść do zerwania pomiędzy niemi stosunków dyplomatycznych, wypadła i nam nieco bliżej tej sprawie się przypatrzyć. Rzecz ma się według „Köln. Ztg.” jak następuje: W końcu roku zeszłego rozbił się o brzozi wyspy Sumatry okręt angielski „Nisero”, mający na pokładzie 30 ludzi załogi. Rozbitków zabrakło do niewoli Rajah, czyli sułtan z Temonu, lennik Holandji. Z tych niołków Rajah, który był bardzo zamożnym, a reszta, spożywszy zasoby żywności, cierpi niedostatek. Zabranie do niewoli załogi angielskiej było niewątpliwie pogwałceniem praw narodów; to też rząd angielski zażądał od Holandji jako państwa zwierzchniego, ażeby zniewoliła lennika swego do wypuszczenia jeńców na wolność. Gabinet holenderski przyrzekł uczynić zadość żądaniu Anglii i rozpoczął w tym celu rokowania z władzą Temonu; przekonał się atoli wkrótce, że wszelkie jego usiłowania spełzną na niczem. Rajah zaczął używać wybiegów, w końcu zażądał przybycia jednego z urzędników angielskich z Singapory i złożenia znacznego okupu. Lennikowi holenderskiemu chodzilo przede wszystkim o wywołanie zatargu pomiędzy Holandją a Anglią i zdobyć sobie w ten sposób zupełnej niezależności. Rząd holenderski, widząc, na co się zanosi, zerwał układy i do Londynu wysłał notę, w której wskazywał na groźne następstwa, jakie pociągnęłyby za sobą mieszanie się jego do spraw Temonu. Holandia zawiadla się jednak, jeżeli liczyła na powolność Anglii. Lord Granville wysłał na dniu 31 maja notę do Hagi i żądał w niej, ażeby Holandia natychmiast zaprzężyła w portach swoich; Anglia sądzi, że zaprowadziła w portach swoich; Anglia sądzi, że zyska przez to prawo do mieszania się do spraw wyspy Sumatry. Dotąd rząd hagijski nie odpowiedział na notę angielską. „Daily News” sądzi, że opór Holandji groźne mieć może następstwa, ponieważ opinia publiczna w Anglii bardzo jest wzburzona. Zatargiem tym poczyniła się interesować prasa europejska i zastanawia się głównie nad tem, jakie wobec niego zajmą stanowisko wielkie państwa europejskie, głównie Niemcy, posiadające dziś ogólnie o wrocie zamiary dla kolonialnej polityki angielskiej. „Inspirowane dzienniki berlińskie, jak „Nordd. Allg. Ztg.” zachowują w tej sprawie ostrożną rezerwę i prócz przytoczonego powyżej przedstawienia rzeczy nie dodają żadnych ze swej strony uwag. Prasa ta śledzi za to z tem większą bacznością sprawę następstwa tronu holenderskiego i mimo znanego wystąpienia organu kancleńskiego (Zobacz Przegląd w „Kurierze” numer 139 z czwartku), nadstawia pilnie ucha, co też o niej mówi prasa zagraniczna. Dzienniki berlińskie przytaczają tu artykuł petersburskiej „Sowremennija Iswestija”, który i dla nas nie jest bez interesu głównie z tego powodu, że ilustruje dobrze obecne stosunki przyjaźni rosyjsko-niemieckiej.

Interesa rosyjskie — pisze wspomniany dziennik — wymagają tego, ażeby nie tylko na tronie holenderskim zasiadł niemiecki książę, ale i Holandia została wcielona do państwa niemieckiego. Niemcy graniczyłyby wtedy bezpośrednio z Anglią. — Niemcy, grawitując ku Wschodowi, popychają też ku niemu Austrię. Im potężniejszemi będą interesa Niemiec na Zachodzie, tem słabszemi będą na Wschodzie i tem słabszym będzie ich „Drang nach Osten”. Przez aneksję Holandji do Niemiec rozszerzy się kolonialne terytorium niemieckie i wtedy też punkt ciężkości niemieckiej zwroci się ku Zachodowi.

Prasa niemiecka, jakkolwiekby chętnie zgodziła się na tę propozycję rosyjską, uważa ją jednak za podarek Danaów.

Prawda jest — pisze „National Ztg.” — że punkt ciężkości Niemiec przeniesiony już został z Zachodu na Wschód. Historycznej ewolucji, jaką Niemcy dokonały, posuwając się ku Wschodowi, nie można cofać znowu wstecz, i to tem mniej, że granice narodów zostały już teraz ściśle określone, a wywody dyplomatyczne doprowadziłyby takie cofanie się ku Zachodowi.

Ta przyjaźń rosyjska wcale nie jest na rękę Niemcom. Że Rosya za tę przyjaźń chciałaby osiągnąć cały Wschód, rzecz bardzo naturalna, ale w Berlinie inną trzymają się zasady, a jest nią owa praktykująca się i w życiu prywatnym maksyma: et haec facienda et illa non omittenda. Zachód i Wschód są to dwa fronty, których cesarstwo spuszczać nie może z oka. Holandia zabezpiecza terytorialne nabytki niemieckie z tamtej strony Renu a Wschód otwiera Niemcom nowe drogi handlowe.

W sprawie konferencji egipskiej zapisujemy dziś sensacyjną wiadomość „Timesa”. Oto Porta miała na dniu 17 b. m. wysłać do wielkich mocarstw okólnik, w którym wywodzi, że kiedy Anglia spełniła swe zadanie w Egipcie i zaprowadziła (?) tam porządek, powinna też wycofać z tamtąd swe wojska. Gdyby jednak wielkie mocarstwa uznały za konieczne dalsze trwanie okupacji, to w tym razie powinny wysłać do Egiptu Turcy swe wojska albo same, albo wspólnie z innymi państwami.

Jeżeli owa nota turecka nie jest wymysłem bujnej fantazy „Timesa”, to już inaczej nie można sobie jej istnienia wytłumaczyć, jak tem, że Porta usiłuje chyba rozbić znany układ francusko-angielski. Mocarstwa nie liczą się już dziś z Turcyą i jeżeli nie będzie innych przeszkód, to z pewnością zbierze się konferencya.

Francya nowy znow postawiła krok na drodze zabezpieczenia swych nabytków terytorjalnych w Indjach. Telegram donosi, że poseł francuski zawarł w tych dniach traktat z królem Kambodży, na mocy którego przechodzi w ręce Francuzów cała administracya tego obszernego kraju. Urzędnicy francuscy zarządzają będą cłami, skarbowością, czuwają nad prawodawstwem i kierować sprawami wojennymi. Nie wolnictwo ma być zniesione. Król i rodzina jego pobierać będzie chwilowo 300,000 piastów rocznej pensyi. Traktat ten, skoro go zatwierdzi prezydent republiki, mieć będzie moc obowiązującą. Królestwo Kambodża zostawało już dawniej pod protektorem francuskim, dziś staje się prowincją francuską. Kraj ten, liczący 1523 mil kwadratów, graniczy z francuską Kochinchiną; ziemia jest bardzo żyzna, klimat bardzo przyjemny; główne produkty: ryż, trzcina cukrowa, kamfora itd.; słonie, nosorożce i dzikie zwierzęta podnoszą bogactwo kraju; ludności ze szczepu Kamuu liczy 890,000. — Ze spraw francuskich zapisujemy w końcu, że Izba deputowanych przyjęła na dniu wczorajszym w drugim czytaniu 158 przeciw 115 głosom artykuł I projektu rozwodowego, znoszący ustawę o rozwodach z roku 1816. Republika francuska rozszerzając coraz bardziej granice swych zamorskich nabytków terytorjalnych i podnosząc przez to swój dobrobyt materialny, podkopuje równocześnie fundamenta moralne, na których oprzeć mogą jedynie bezpiecznie swój byt wszystkie państwa i narody.

## Wniosek posła L. Czarlińskiego.

Znany wniosek Koła polskiego stawiony w parlamencie 7 marca (numer druków 20) żąda dwóch rzeczy:

- 1) aby w § 186 ordynacyi sądowej z dnia 27 stycznia 1877 wyrażono równouprawnienie języka polskiego w sądownictwie obok niemieckiego — i
- 2) aby w § 187 l. c. zapewniono stronom nie znającym języka niemieckiego spisanie pobożnego protokołu w ich ojczystym języku.

Po rozprawach, jakie się nad tym wnioskiem toczyły w dniu 23 kwietnia, wybrano komisję, złożoną z 14 osób, do której weszli pp.

Polacy: L. Czarliński, T. Magdziński i dr. R. Komierowski.

Z centrum: książę palat E. książę Radziwiłł, Geiger z Monachium.

Z konserwatystów: dr. Schwarzenberg, Saro, bar. Unruhe z Babimostu, Hartmann.

Z lewicy: Mahl, Heydemann, Cronmeyer i Witt (t. z. z Bogdanowa) i Samm.

Komisja ta odbyła kilka posiedzeń, a na ostatnim, przedwczorajszym odrzuciła, jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze, artykuł I wniosku p. Czarlińskiego, żądającego równouprawnienia języka polskiego w sądownictwie.

Obeonych było na tem posiedzeniu 12 członków komisji, z których

3 członków Koła polskiego, książę palat E. książę Radziwiłł, Schwarzenberg i Cronmeyer z Cassel

głosowali za wnioskiem; sześciu zaś pozostałych, pomiędzy tymi członkami centrum Geiger z Monachium i wolno-konserwatysta baron Unruh z Babimostu głosowali przeciw art. I wniosku, który tem samem 6 contra 6 głosem upadł.

Wczoraj odbyło się ponowne w tej sprawie posiedzenie komisji, w którym udział brało aż dwóch komisarzy rządowych, jeden delegowany z rady związkowej, drugi z ministerstwa sprawiedliwości. Zajmowano się odtąd wyłącznie artykułem drugim, do którego stawiono 3 poprawki.

I. Poprawka księdza Radziwiłła.

Wnioskodawca żąda, aby komisja po § 186 dołączyła dwa paragrafy 186a i 186b, mające na celu określenie procedury sądowo-językowej w tych okręgach sądowniczych, w których ludność polska albo przeważa, albo w znacznym procencie jest reprezentowana. W tych okręgach sądowych żąda:

- a) § 186a dla osób narodowości polskiej nieumiejących po niemiecku, użycia tłumacza; nadto ma być w procesach cywilnych i karnych na żądanie strony, obwinionego lub oskarżonego, nieznanego języka niemieckiego, spisany protokół pobożny. Nawet i bez takiego protokołu pobożnego muszą zeznania i oświadczenia stron obwinionych lub oskarżonych, świadków i znawców nieznanego języka niemieckiego na ich żądanie, lub gdy to sędzia uzna za stosowne, wpisać do protokołu w języku polskim — jako dodatek.

We właściwych przypadkach należy do protokołu dodać uwierzytelniony przez tłumacza przekład tegoż protokołu.

Nie potrzeba zaś ani tłumacza, ani pobożnego protokołu w sprawach cywilnych i sprawach toczących się

przed sądami niemieckimi, jeżeli wszystkie osoby interesowane znają język polski (chodzi to zapewne o sędziów i ławników).

b) § 186b żąda, aby w zwyczajnym sądownictwie w sprawach spornych i karnych do rozpraw i wyroków sądowych, przesyłanych osobom, o których sądowni wiadomo, że nie umieją po niemiecku, — dołączone były polskie tłumaczenia.

Wniosek księdza Radziwiłła żąda tedy:

- a) używania tłumaczów,
- b) spisywania pobożnych protokołów,
- c) spisywania zeznań w języku polskim, ilekroć strony itd. nieumiejące po niemiecku, tego zażądają — i
- d) dodawania polskich tłumaczeń wyroków — przesyłanych do osób nieumiejących notorycznie po niemiecku.

II. Wniosek posła Geigera.

Poseł Geiger żąda w tych samych prawie wyrazach tego samego, co książę Radziwiłł, z tą różnicą, że żądania swego nie ogranicza na samych Polaków, lecz rozciąga je na wszystkie nieniemieckie narodowości.

III. Poprawka dr. Hartmana jest krótka i żąda oprócz tłumacza, na żądanie stron nieumiejących po niemiecku, spisywania pobożnych protokołów tam, gdzie protokół ten musi być podpisany lub winien być stronom do przeczytania przedłożony.

Ilekroć sędzia uzna to za stosowne, mogą zeznania oskarżonych, świadków, znawców itd., złożone w obcym języku, spisać w protokole, do którego w danym razie tłumacz dodaje przez siebie poświadczonego przekład.

W dniu wczorajszym obradowano w rzeczonyj komisji szeroko i długo o tych wnioskach i poprawkach, lecz nie doszliśmy do spójniejszej pory do żadnego rezultatu — odłożono posiedzenie aż do przyszłej soboty.

W ogóle jednakże zauważamy winniśmy, że członkowie komisji bardzo żywo zajmują się tą sprawą, i że jest nadzieja przeprowadzenia drugiego artykułu w formie jednej lub drugiej poprawki.

## posła Zygmunta Kozłowskiego.

(Dokończenie).

Żądania Słazaków o równouprawnienie języka polskiego na Słazku, mówca gorąco popierał. W sprawach podatkowych w wielu przemowach upominał się o usunięcie obcojęzycznych od robót w kraju. — Jako sprawozdawca komisji kolejowej przerobił mówca w autonomicznym duchu i przeprowadził w Izbie ustawę o kolejach drugorzędnych, na której podstawie kilka linii komunikacyjnych w Galicji powstało, wyzwał też rząd do usunięcia polityki taryfowej, szkodził dla kraju i do zrównania taryf dla produktów krajowych z produktami przewożenymi. — W sprawie kolei transwersalnej, bojąc się wysokich taryf, był mówca przeciwnym oddaniu jej kolei czerniowieckiej, w sprawozdaniu swem oświadczył się za budową państwową, rozdzieloną na drobne losy pomiędzy krajowych przedsiębiorców, a przeciwko generalnemu przedsiębiorstwu; przeprowadził też rezolucję, aby przy urzędach i służbie kolejowej, jako też i przy przedsiębiorstwach i dostawach Polacy i materyały krajowe miały pierwszeństwo. — W chwili, gdy rozstrzygała się kwestya generalnego przedsiębiorstwa, chodził w deputacyi do ministra z protestem przeciwko niemu, a z poparciem żądanej przez Koło budowy na drobne losy, uzyskał też obietnicę ministra, że Polaków przy tej kolei zatrudniać będzie. — Wykonania tej obietnicy mówca dopilnował, egzekwując tak wpisanie tego warunku w ofertę, jak i nominacje urzędników Polaków. Gdy w roku 1883 Herbst chciał członkiem lewicy przyswoić zasługę poparcia budowy na losy, mówca protokołami komisijnymi w Izbie wykazał, że z własnej inicjatywy w sprawozdaniu swoim ten sposób za najkorzystniejszy uznał. — Sprawę decentralizacyi poruszył mówca jeszcze w roku 1883 jako wiceprezydent kolei galicyjsko-węgierskiej wspólnie z jej prezydentem hr. Adamem Potockim, lecz wtedy przesilenie się jej zarządu do kraju, zamieszanie w dokumencie koncesyjnym, rozbiło się o opór rządu węgierskiego. — W roku 1880 wziął mówca inicjatywę w tej sprawie repliką daną jej przeciwnikowi, ministrowi Korbowski w Izbie posłów, później zaś poparł ją licznymi przemowami w Kole, żądając przeniesienia zarządu kolei Albrechta do kraju i uczynienia zawieszem od tego głosowania Polaków za koleją arulańską. — W roku 1883 w lutym na konferencji z ministrem żądał mówca, aby dyrekcya kolei państwowych i radę przyboczną wybrał z ciał autonomicznych ustanowił rząd w Krakowie. Minister był gotowym na to przystać; prosił też o wypracowanie statutu w zarządzie kolei galicyjsko-węgierskiej, której p. Kozłowski jest wiceprezydentem. Później jednak, gdy deputacya miasta Wiednia nadała tej sprawie cechę polityczną, cofnął się minister, zasłaniając się okolicznościami, że skoro sprawa ta straciła cechę administracyjną, natenczas nie leży już w jego zakresie działania. W skutek tego krytykował mówca w Kole postępowanie rządu, powołując się na decentralizacyę w Prusiech, dla zbitcia wysuwanych przez ministerium wojny względów strategicznych. — Przeważał bowiem w ministerium wojny prosty interes koterijno-protektorijny dostawców i kandydatów na posady Niemców, którzy dostanie się kolei w ręce Polaków przedstawili tam jako niebezpieczeństwo dla całości państwa. To stało

się przyczyną, że żądania kraju w części tylko wypelniono, co jednak nie jest niedoświadczaniem, rząd bowiem nieraz nas potrzebował będzie. Mówca popierał jeszcze w r. 1880 w sprawozdaniu komisji kolejowej upaństwowienie kolei północnej i teraz działał w tym duchu w komisji Koła. W części na zasadzie jego wniosków wypracował też dr. Raczynski swój znakomity referat. Później w Kole i w komisji krytykował mówca ugodę rządową, żądając upaństwowienia i zniesienia taryf na tej doniosłej dla handlu galicyjskiego arterii komunikacyjnej. Mówca zasiadał w komisji dla kontroli długu państwa, wybranej przez Izbę panów i Izbę posłów, będącej osobnym urzędem parlamentarnym z stałym codziennym urzędowaniem w komisji kolejowej, w subkomitetach dla kolei zachodniej czesko-morawskiej, transwersalnej i arulańskiej, w komisji akcyjnej i w komisji podatkowej Koła. Po wykazaniu tych prac kończy mówca przestroga, aby po zbyt optymistycznym nie sądzić znowu nadto pesymistycznie i nie oddawać się rozczarowaniu, — zbył surowo bowiem krytykę przedstawicieli kraju, którzy pracują z wysiłkiem w trudnych bardzo warunkach i walczą z uprzedzoną z góry i fałszywą opinią, — zniechęci się młodzież do służby publicznej.

Po długich oklaskach zabrał głos hrabia Władysław Kozłowski, poseł na sejm i znany komedjopisarz; nazwał też cały wywód posła Kozłowskiego świetnym, wyczerpującym i niejako akademickim. Wyrzucił jednak delegacyi jej milczenie w obec kraju a posłom brak zętknięcia się z wyborcami. Żądał też częstszych sejmików relacyjnych.

Potem interpelował posła w sprawie języka polskiego na kolejach i otrzymał wyczerpującą odpowiedź. Nakoniec członek Izby panów, ks. Adam Sapieha, krytykował politykę delegacyjną, wytykając jej, że kwestyom ekonomicznym lub strategicznym i kolejowym nadaje charakter polityczny i programowy i uzyskuje od rządu to jako ustępstwo, co rząd dążyć musiał z własnej konieczności; że też Koło zajmuje się jedynie sprawami, będącymi na porządku dziennym, nie umiejąc stanąć na stanowisku przewencyjnym. — Wyświecił następnie książę Sapieha sprawę noweli szkolnej i w gorących słowach chwalił pracę posła Kozłowskiego. — Po wypowiedzeniu też kilku platonicznych desideratów co do postępowania delegacyi, poparł silnie w osobie posła Kozłowskiego jej obrońcę.

Następnie wniósł hrabia Stefan Zamojski, marszałek jarosławski i poseł na sejm krajowy wotum ufności dla posła Kozłowskiego, które też licznie zgromadzeni wyborcy jednogłośnie uchwalili. — Ponieważ poseł Kozłowski solidaryzował się z posłem Grocholskim, prezesem Koła i z jego większością, doznało Koło przez tę uchwałę poparcia ze strony kraju, otrzymując po wyjaśnieniu wielu spraw niejedną cenną wskazówkę.

Ze poparcie to w gruncie jest ogólnem w całym kraju, a przeciwna agitacya jedynie sztuczna, świadczy o tem najwymowniej wybór ziemian sanockich, którzy, chcąc dać wyraz uznania działalności Koła, w kilka dni po sprawozdaniu dnia 10 czerwca obrali pana Zygmunta Kozłowskiego posłem do sejmiku krajowego z kurii większych posiadłości, mimo że on w tym okręgu nie mieszka i na wybory do Sanoku nie przybył. Przybywa w nim sukcesor klubu konserwatywnego sejmowego, z którego członkami siedzi pan Kozłowski ręką w rękę w Kole polskim w Wiedniu i w którego duchu był czynnym jako poseł sejmowy.

## Dynamit.

Fabrykacya maszyn piekielnych rozwinięta się obecnie w Półn. Ameryce w zupełną gałąź przemysłu. W Nowym Jorku i w Filadelfii wyrabiają teraz maszyny piekielne w rozmaitych wielkościach, niekiedy nawet pod okiem władz. Każdego dnia wychodzi z portów dwóch tych maszyn więcej niż dwa tuziny aparatów, z których każdy jest tak silny i w ten sposób zrobiony, jak je poznano w Londynie, w rządowym gmachu pocztowym. Kiedy niekiedy uda się odkryć aparat taki ukryty pomiędzy innymi towarami, ale większa część przybywa niedostrzeżona na miejsce swego przeznaczenia.

Najczęściej aparat taki ma kształt zegarka, wyrabiany z blachy miedzianej, takiej, z jakiej wyrabiają konewki do oleju astralnego. Maszyny takie napelniane bywają pewnym rodzajem prochu, mającego kształt prochu szlaczki, lecz ciemno-brunatnego. Przy wybuchu daje proch ten jasne światło, a rozwija siłę dwiesięciokrotnie większą od siły prochu zwyczajnego. Konewka wielkości zwykłej konewki, używanej do oleju astralnego zawiera w sobie siłę równoważącą się z siłą, jaką zdolne są rozwinąć 900 funtów prochu zwyczajnego. Po jednej stronie w wyższym końcu umieszczony jest kurek ze sprężyną. Kurek ten naciągnięty uderza w piston z zapalnem, wywołującym wybuch. Uderzenie kurka następuje skutkiem obrotu maszyny zęgarkowej w 36 godzinach. Tym sposobem może czas wybuchu być obliczony na minutę. Aby nie było słychać biegu zegarowego, ostaniają maszynę piekielną zwykłą fabrykatem jakimkolwiek, z którym razem bez nadwężenia, albo może być kulana, albo rzucana. Zamknięcie jest nieprzemakalne.

Najstraszliwszą maszyną tego rodzaju jest tak nazwana ośmioludowa. Maszyna ta ma 14 cali wysokości, 8 cali szerokości, a zawiera w sobie ekwiwalent 3 tysięcy funtów prochu. Zrobiona jest z grubej blachy



i tak urządzona, iż aparat zegarkowy każdej chwili może być włożony lub wyjęty. Haczyk, który ten przyrząd zegarkowy trzyma, a w chwili danej puszcza, uderza jednocześnie w delikatną rurkę szklaną, napełnioną kwasem, hermetycznie zamkniętą. Po znieszeniu ochrony szklanej kwas wywołuje wybuch. I ta maszyna jest zupełnie nieprzemakalna, dla tego też z wszelką pewnością skutku może być wpuszczona do beczki zawierającej wino lub też petroleum.

Bardzo niebezpieczną maszyną jest tak zwany mały burzyciel (Little exterminator). Jest on 2 cale wysoki i 4 cale szeroki, z cienkiej blachy metalowej, na wewnątrz i na zewnątrz niklowanej. Treść jego wewnętrzna składa się z pewnego rodzaju soli; gazy z niej wydobywające się zadają śmierć. Mały przyrząd zegarkowy zamyka delikatną rurkę, a otwiera ją dopiero w danym razie, tak, że powietrze dochodzi do soli i gaz wytwarza. Próbowano gazu tego na kotach i te zdychały w 3 sekundach. Gaz ten na 100 stóp oddalenia jest jeszcze niebezpieczny.

Inny znów rodzaj maszyn piekielnych wyrabiany bywa pod nazwą maszyn butelkowych. Kształtem zewnętrznym równają się butelce od piwa; łatwo je wsadzić do kieszeni. Sztyka szczelnie zamknięta korkiem gumowym, przez korek przechodzi rurka metalowa, podzielona na dwie części blaszką metalową. W górnej części butelki znajduje się silny kwas w delikatnej rurce szklanej i drucik ekscentryczny, przechodzący przez górną blaszkę, stanowiącą zamknięcie. Za obrotem druczika tłucze się rurka, kwas niszczy blaszkę i wywołuje eksplozję. Takich butelek posłano wiele do Rosji, gdzie miały być użyte podczas koronacji cara.

Najnowszym wynalazkiem wywołującym największy popyt do Petersburga jest burzyciel kapeluszy. Dwie cienkie blaszki metalowe, złutowane, napełnione materią wybuchową, bywają umieszczane w dno kapelusza. Cały ten aparat waży tylko 16 uncji, ale ma siłę 80 funtów prochu i wybuchu przy upadnięciu kapelusza.

Fabrykacja granatów w ręcznych także w Nowym Jorku bardzo pomyślnie się rozwija. Są to próżne kule żelazne, przez które przechodzi rurka zamknięta guzikiem. Guzik ten jest z ołowiu i dosyć ciężki. Kula przy rzuconiu upada zawsze na ten guzik, gniecie go i w ten sposób znów tłucze rurkę szklaną, napełnioną kwasem, który tak samo, jak u wszystkich poprzednio opisanych maszyn rurek, staje się przyczyną wybuchu. Istnieją także maszyny w formie węgla, które wybuchają przy wrzuceniu ich w piec. Nawet w podszewkach obuwia umieszczone są dziś materiały wybuchowe, a biada temu, kto takiego obuwia używa.

Popyt na maszyny piekielne wzrasta się z dnia na dzień. W Nowym Jorku mieszkają reprezentanci wszelkich rewolucyjnych związków nie tylko europejskich, ale nawet amerykańskich i południowo-amerykańskich. Wielką liczbę zegarków ósmiodniowych oraz miesięcznych rozsyła także i Filadelfia nawet na St. Domingo i na Hayti.

## Sprawy sejmowe.

### Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 czerwca.

Posiedzenie 36. Początek o godzinie 11 1/2. Konferencja literacka z Niderlandami w trzecim czytaniu za celu pokrycia kosztów bonifikacyjnych, które mają płacić stowarzyszenia zawodowe, i kosztów administracji, inny sposób postępowania, tak nazwany „Umlageverfahren“, t. j. ściąganie drogą składek kwot do pokrycia potrzebnych, zastósowanych do wysokości płacy pobieranej, albo rocznego zarobku młodych robotników i taryfy niebezpieczeństw. Wzbronione jest zbieranie składek w innych celach, np. na wyznaczenie nagród za ocalenie i odwrócenie przypadków, jako też zbieranie rezerwowego funduszu.

Dr. Barth i towarzysze proponują, aby na renty dla inwalidów, wdów i sierot utworzyć pokrywający kapitał, odrzucić zaś pomysł projektu żądającego tworzenia rocznego funduszu przez przełożenie na pojedyncze stowarzyszenia.

P. Sonnemann popiera wniosek Bartha, nazywając zaproponowane przez projekt postępowanie nierzetelnym.

P. Leuschner oświadcza, że do przeprowadzenia wniosku Bartha potrzebny jest 2 do 3 milionów. Postępowanie przeniesienia okazało się praktycznym w kasach tak nazwanych „Knapsschaften“, i robotnicy zapewne się na nie zgodzą, jeśli ich kto podburza nie będzie.

Sekr. stanu Boetticher. Powody, które rząd zdecydował do oświadczenia się za „przełożeniem“, były liczne i ważne. Nie należy na przemysł zwać zbyt wielkich ciężarów. „Przełożenie“ jest o tyle lepsze, że upraszcza administrację i zmniejsza odpowiedzialność funkcjonujących urzędników. Jeśli się miało z biegiem lat wykazać, że tworzenie kapitałów jest lepszym, można lat wykonać, co tworzenie kapitałów jest lepszym, można lat wykonać.

P. Dr. Marquardsen nie uważa „przełożenia“ za tak niebezpieczne, aby dla tego prawo odrzucić należało.

Dr. Barth zwołuje zdanie ministra, że można w każdym czasie przejść od tworzenia kapitałów do „przełożenia“, boby to było podwójnym obciążeniem przemysłu. Jedną jest tylko droga wyjścia, to jest, że państwo, a zatem placujący podatki, przejmą placenie pensji kalekom i inwalidom.

Dr. Windthorst oświadcza się za „przełożeniem“, ponieważ przemysł niemiecki nie jest dość bogatym, by mógł się zdobyć na kwoty zakładowe.

Wnieśli o zamknięcie dyskusji i imienne głosowanie. Wniosek Bartha odrzucono 166 głosami przeciw 76 i § 10 przyjęto bez zmiany, tak jak § 11 aż do 32.

P. Barth wnosi, aby skreślić § 33, który brzmi: „Stowarzyszenia zawodowe, niezdolne zadość uczynić nałożonym przez to prawo zobowiązaniom, mogą być rozwiązane, a gałęzie przemysłowe tworzące rozwiązania stowarzyszenia, mają być podzielone do innych stowarzyszeń zawodowych. Z rozwiązaniem stowarzyszenia prawne pretensje i zobowiązania jego przechodzą na państwo.“

Popierają wnioskodawcę bezskutecznie posłowie dr. Gutleisch i Ebert.

Po oświadczeniu się dr. Buhla i barona Maltzana za gwarancją państwa, przyjęto § 33 i następne aż do 40.

Posiedzenie odroczone do piątku godziny 1.

## KORRESPONDENCJE KURYERA POZNANSKIEGO.

Stanisławów, 17 czerwca.

(Artykuły z kół ruskich w „Kuryerze Pozn.“)

(j) Od pewnego czasu umieszcza „Kuryer Pozn.“ artykuły i korespondencje widocznie pióra jednego z kapłanów ruskich. Są to prace z wielu względów bardzo cenne, bo dające świadectwo, iż duchowieństwo ruskie bynajmniej nie solidaryzuje się z dążnościami dzienników w rodzaju „Słowa“, „Nowego Prołomu“ i „Dila“, i że nie tylko sam książę Biskup-Administrator uznaje doniosłość reformy Bazylianów, przez Stolicę św. postanowionej. Dziwna rzecz, że o artykułach tych nasze dzienniki ani polskie, ani ruskie nie wspominają, a wartyby je powtórzyć, aby i szersze koła galicyjskie połączyły te poznały.

W numerze 132 pisma waszego była również korespondencja tegoż pióra, a w niej znajdujemy ustęp, na który winniemy kilku słów odpowiedzi. Szanowny korespondent lęka się, aby go w skutek jego względem Stolicy św. w sprawie dobrobilkiej uległości nie posądzano o jezuityzm — i oświadcza, powodowany tą obawą, że nie pochwała bynajmniej osiedlenia się Jezuitów w Stanisławowie, które mieli uskutecznić w taki sposób, że jeżeliby informacje jego były oparte na prawdzie, natenczas trzebaby przyznać, że Jezuiti postąpili przynajmniej w tym przypadku nieuprzednio właściwie.

Nie dziwię się wcale temu uprzedzeniu przeciwko Jezuitom. Pomiędzy duchowieństwem ruskim znajdując się wprawdzie księża zjadający prawdziwie zaci i rozumni — ale i ci mają przeciw Jezuitom pewne uprzedzenia, gdyż nie od dziś dziennikarstwo ruskie pracuje wytrwale nad dyskredytowaniem tego zakonu — a trudno starych nadołów i wad naraz się pozbyć. Nie chcę i winić redakcji „Kuryera Poznańskiego“, iż ustęp ów bez zastrzeżenia umieściła, gdyż najprędzej rzecz sama nie była jej zapewne dokładnie znana, a potem były to zapatrywania nie redakcji, lecz korespondenta Rusina, którego koloryt poglądów dał stwierdzenia wiarygodności chciano zapewne zachować. Pozwólcie jednakże, że dla wyświecenia całej tej sprawy opiszę wam, jak się rzecz miała właściwie.

Szanowny korespondent twierdzi, że Jezuiti osiedli u nas na wezwanie łacińskiego proboszcza. Tymczasem tak nie jest. OO. Jezuiti przybyli do Stanisławowa na usilne nalegania ks. Arcybiskupa ormiańskiego. Issakowicza, b. proboszcza tutejszej parafii ormiańskiej. Podczas swego pasterzowania w Stanisławowie umiał ten gorliwy kapłan i znakomity kaznodzieja przyciągnąć do swego kościoła nie tylko nielicznych swych parafian, ale i tłumy tak łacinników, jak i Rusinów; zdołał on nadto natchnąć ich szczególnym nabożeństwem, jakim sam jest przejęty od cudownego obrazu Matki Boskiej w tutejszym kościele ormiańskim się znajdującym. Wyniesiony przez Stolicę św. do godności Arcybiskupa, pragnął ks. Issakowicz utrwalić w Stanisławowie owoce swej długoletniej pracy i dla tego przysłał do nas kilku Jezuitów, nakazując swemu następcy, ks. proboszczowi Romaszkanowi, aby pozwolił im swobodnie w kościele ormiańskim pracować.

Miasto nasze liczy około 20,000 mieszkańców i okolicę ma ludną, kapłanów zaś jest stosunkowo nie wiele, a i ci są obciążeni pracą w licznych bardzo parafiach. Pomyśl więc, jak tu jest potrzebna — a że w miastach, Stanisławów zaś jest położony w samym prawie środku obszernej tej diecezji, więc i z tego powodu wskazaniem było osiedlenie się u nas OO. Jezuitów. W jesieni 1883 r. korzystając z łaskawego pozwolenia ks. Arcybiskupa Issakowicza, sprowadziło się do Stanisławowa trzech księży tego zakonu, zrazu do mieszkania najętego. Żle więc był poinformowany szanowny wasz korespondent, jeżeli twierdzi, że tylko na czas wielkanocny spowiedzi powołał proboszcz łaciński OO. Jezuitów do Stanisławowa. Tyle chyba w tym twierdzeniu jest prawdy, że na wezwanie tego proboszcza odbyli OO. Jezuiti w kościele łacińskim trzydniowe rekolekcje — jedne dla mężczyzn, drugie dla niewiast — celem przygotowania ludności do wielkanocnej spowiedzi.

Co się tyczy uwag o cytowanych, o sokach malinowych i poziomkowych dla chorych, opłacaniu fiakrów z własnej kieszeni itd., to być może, że w jakim wyjątkowym przypadku dzielił się Ojciec z uboższymi chorymi takimi przysmakami, w jakie ich dobre serce tych, około których pracują, opatrywać lubi — niezawodnie zaszyły też wyjątkowo przypadki, że trzeba było pojechać do chorego o własnym koscie z Przenajświętszym Sakramentem, ale czy szanowny korespondent, który widocznie jest kapłanem, nie byłby tak samo postąpił?

Tyle w odpowiedzi na uwagi waszego korespondenta, który chociaż nie obwinia, ani żadnych insynuacji nie robi, wyraża się jednakże z niezadowolaniem o czynach OO. Jezuitów, wywołanych najsłabszymi podbudkami.

Berlin, 19 czerwca.

(Katolicy w radzie stanu. — Z Włoch.)

(—) Niektóre dzienniki obliczają, że pomiędzy nowo mianowanymi członkami rady stanu jest dziesięciu katolików. Jeżeli chodzi o zapis w księgach kościelnych, możnaby ich zapewne tylu naliczyć; ale jeśli chodzi o stwierdzenie wyznania czynami, nie wiem, czyby ich się znalazło z pół tuzina. Zresztą uznajemy chętnie i wyrażnie, że prócz obu Biskupów i barona Schorlemmera, powołano także dr. Papego. Dr. Pape już około roku 1860 należał do pierwszych prawniczych doradców księcia Bismarcka; jemu też swego czasu zawdzięczał swą nominację na prezesa dawniejszego najwyższego trybunału handlowego rzeszy niemieckiej w Lipsku. Jego wyznanie, z którym się jako wierny Kościołowi katolik nigdy nie tał, było jedyną przyczyną, że przy połączeniu najwyższego trybunału handlowego z nowo założonym trybunałem rzeszy ominęła go godność prezesa. Za to spotkał go inny zaszczyt, podając mu sposobność wykazania swych praktycznych i naukowych zdolności: został przewodniczącym komisji, której poruczone wypracowanie nowego kodeksu cywilnego dla całego państwa niemieckiego. Tej możności i obfitej w zasługi pracy dostojny ten mąż poświęcał dotychczas w zaciśniętej wszystkiej sile i cały czas, a kraj może tylko sobie obiecywać ztąd korzyści, że tak wysoki urzędnik w radzie stanu głos zabierać będzie. — Zresztą sądzimy, że akta dotyczące tej nowo wskrzeszonej dyktasterii tymczasowo zamknąć można. Mniejsza o to, że pomiędzy nowo wybranymi nie masz ani jednego Polaka, nie będziemy też rozbierali, czy wielu, czy też mało jest w tej radzie katolików; niech nam tylko rząd da dotykane dowody, że z nową formą rządu i nowym systemem zaprowadzić zamysła. Ale do takiego przypuszczenia nie nas dotychczas nie uprawnia.

Układy z Rzymem w głębokim śnie pogrążone, a bliższe lato bodaj je z uspienia ocuci. Rząd chciałby w siebie i w innych wmówić, że ostatnimi palliotyrami kościelnymi zapobiegł nagłym potrzebom duszpasterstwa i że tym samym odjął na niejaki czas ludności katolickiej wszelkie powody do skarg i zażaleń. Wskutek tego przekonania zajął znowu stanowisko wycoekujące, jak to już kilkakrotnie w ostatnim dziesięcioleciu był uczynił.

W starożytnym Piastowskim Wołowie (Wehlau), zamieszkanym w jednej trzeciej przez katolików, proboszcz katolicki odwołując się do opinii wszystkich miejscowych lekarzy, prosił rządu o zezwolenie powołania Siostr Miłosierdzia. Podanie odeszło dnia 20 października roku zeszłego, a odpowiedź pomimo kilkakrotnego nalegania księdza, dotychczas nie nadeszła. Tymczasem protestanci miejscowi pod dniem 22 marca r. b. w publicznej odezwie wskazując na znaczące uroszczenia katolickich wśpółobywateli, zaczęli zbierać składki na dom dyakonisek i dokazali wkrótce tego, że dziś mają już i dom i dyakoniski. Wobec tego zdarzenia przypomnijmy sobie sentymentalne apologetyki Siostr Miłosierdzia, wygłaszane na sejmie od stołu ministerialnego.

## ZIEMIE POLSKIE.

\* Schizmatycka propaganda. Prawosławny pop z Satanówki za kordonem, nazwiskiem Razumowski, przeprowadził się z procesją przez Zbrucz do Galicyi i stanął pod wsią Kozina. Tu nad Zbruczem wykonał ceremonię poświęcenia wody, potem uroczyste odprawili nabożeństwo za „cały imperatorsko-rosyjski dom państwa“, pokropił włościan ruskich, którzy w mnogiej liczbie przypatrywali się widowisku, a wreszcie „poważnie i spokojnie“, jak twierdzi zachwycony przez Wycieczkę popa „Słowo“, wrócił z procesją swoją przez Zbrucz do Rosji. Dodać należy, że starostwo skałackie natychmiast o wypadku zawiadomiło Namiestnictwo, a dekanat unicki przesał sprawozdanie do konsystorza.

## NIEMCY.

\* Berlin, 19 czerwca. Cesarzowa w południe o godzinie 12 i pół wyjechała do Koblenzy.

— Rada związkowa przyjęła projekt, dotyczący zmiany prawa o podatku stępowym w formie przez komisję podanej.

— Jeneralne stowarzyszenie katolików śląskich zbiera się w Wrocławiu dnia 8 i 9 września i zajmie się mianowicie sprawą św. Kongregacji Propagandy.

— W czwartek dnia 19 czerwca rano o godzinie 8męj zgasł słynny historyk, profesor dr. Jan Gustaw Droysen, leżący lat 76. Był on członkiem akademii umiejętności i historyografem dzieł brandenburskich.

— Wzmiankowany wczoraj artykuł „Nordd. Allgem. Ztg.“ brzmi, jak następuje:

Groźące ze strony anarchistów życie i własności społecznej niebezpieczeństwa jeszcze nie są dla części prasy naszej wystarczające. Inaczej bowiem trudno sobie wytłumaczyć, jak niektóre dzienniki nie mogą sobie odmówić przyjemności exagrowania pogłosek i niewyjaśnionych dostatecznie wypadków do rozmiarów olbrzymich, nie troszcząc się wcale o ich sprowadzenie. Wcale tak już zestrachanej opinii publicznej, byleby tylko mogły szerzyć wieści sensacyjne i wrazić się swym czytelnikom w pamięć, jako pismo mające na swe rozkazy szybkie i ciekawe nowinki. Rażącego tego przykład daje nam „Berl. Tagebl.“ w swym numerze z dnia 16 b. m. donosząc o nowych zamachach. Bez wszelkiej podstawy miesza osobę króla i cesarza w podane przez siebie plotki. Zapewnić możemy, że wszystkie w tym artykule podane wiadomości, o ile się tyczą dostojnej osoby króla i powziętych przez niego decyzji, są zupełnie bezpodstawne.

— Bierzmowanie starso-katolików. Piszą z Karlsruhe, że „biskup“ Reinkens pojawił się w Badenii, a zwolennicy jego przyjmowali go bankietami i biesiadami. Gdzie były kandydaci do „bierzmowania“, tam „bierzmował“. W bankietach brała liczny udział pięć piękna, a jakaś panienka ucieła go nawet perorą. Z Badenii udał się do Szwajcaryi. Byleby mu się tylko nie zachciało polować na cudzym gruncie, boć Szwajcaryja jest przecież wyłącznym terytorium pana Herzoga.

— Nawrócenia. Biskup monasterski skończył bierzmowanie w Monasterze. Pomiedzy wybierzmowanymi był redaktor „Westf. Merk.“ J. Hoffmann, syn profesora odenburskiego. W r. 1882 brat, a w zeszłe Boże Narodzenie siostra jego przyjęta została na łono katolickiego Kościoła. Redaktor Hoffmann już przed siedmiu laty złożył wyznanie wiary katolickiej.

— Wolność petycji. Zgromadzenie reprezentantów miasta Berlina przyjęło wszystkimi głosami przeciw wotom partii mieszczańskiej wniosek komisji, aby wnieść do sejmku prośbę o przyznanie i nadal gminom prawa petycji i swobody obrad, jako też wyznaczyć osobną komisję do zredagowania zmierzającego do tego podania, które ma później być przedłożone magistratowi do podpisu.

— Loterye. Na posiedzeniu sejmowym dnia 3 marca r. b. odrzucono wniosek posłów Windthorsta i Loewego, w którym wnioskodawcy, domagając się „wezwania rządu, aby na cały obszar rzeszy ogłosił prawo, znoszące wszystkie loterye i niedopuszczające tworzenia nowych“. Natomiast przyjęto inny wniosek p. Minnigerodego, zrywający rząd, „aby ogłosił prawo, regulujące wszystkie loterye poszczególnych krajów niemieckich na jeden i tenże sam sposób“. Podsekretarz stanu Meinke zdał wtedy deklarację, że wniosek p. Minnigerodego może więcej liczyć na poparcie rządu, niż wniosek Windthorsta i Loewego, ponieważ nie jest tak zasadniczo przeciwnym grze loteryjnej. Obecnie rząd zajął się uchwałą Izby sejmowej, jako też kwestyją, w jakoby sposób należało uskutecznić większą jednostajność w urządzeniu loteryi w poszczególnych krajach niemieckich i czyby dysproporcja widoczna w różnicy dochodów loteryjnych tychże państw nie dała się usunąć przez pomnożenie losów loteryi pruskiej, jako też wpłynięcie rządu rzeszy na poszczególne kraje, aby starały się zastósować też loteryjną do liczby swej ludności i siły finansowej. Prusy mają ogromnego przychodu liczby mieszkańców zatrzymać uchwaloną w roku 1859 ilość losów (t. j. 80 tysięcy losów stałych i 15 tysięcy wolnych), gdy tymczasem ilość saskich losów wzrosła z 34 tysięcy (?) na 100 tysięcy, w hamburskiej loteryi z 32 tysięcy na 84 tysiące, a brunświckiej z 25 na 100 tysięcy. Podani pruscy biorą w grze wymienionych loteryi tak liczący udział, że śmiało można podać liczbę niepruskich losów,

trzymanych przez Prusaków na 100,000. Skarb pruski traci tym sposobem 5 milionów marek każdorocznie. Losy pruskie tak szybko się rozchodzą i tak trudno je otrzymać, że chcący mieć w grze udział, mimowolnie starają się musza o los saski, brunświcki albo hamburski. Ale zachodzi tu inne pytanie, t. j. czy Saksonia, Brunświk i Hamburg przystaną bez ogródki na ograniczenie liczby swych losów. Zdaje się, że ograniczenie to przez rząd rzeszy bez udziału i zgody rządów wymienionych krajów uskutecznić się nie da, jeśli prawdą jest, co komisarz związkowy, tajny wyższy radca finansowy Gierth wypowiedział na posiedzeniu parlamentu dnia 28 maja 1881 roku, twierdząc, że utrzymywanie i znoszenie loteryi rządowych leży jedynie w zakresie kompetencji rządów krajowych.

## ROSYA.

\* „Moskowskija wiadomości“ zamieściły w tych dniach list z Warszawy, w którym między innymi czytamy:

„Tutejsze drogi żelazne, to siły bojowe polonizmu. Od góry do dołu wszyscy służący na drogach Przywisląńskiego i dwóch ościennych krajów są Polacy, między którymi i dotąd jest wielu zagranicznych poddanych. W tutejszym kraju szczególnie wielu cudzoziemców jest na liniach warszawsko-wiedeńskiej, bydgoskiej i nadwiślańskiej. Wprawdzie ostatnimi czasy liczba ich nieco się zmniejszyła, ale to zmniejszenie postępuje tak powoli, jak gdyby nie było po co spieszyć się z wykonaniem rozporządzenia ministerium komunikacji, a w dodatku zmniejszanie się liczby zagranicznych poddanych na tutejszych drogach jest następstwem przechodzenia ich w poddaństwo rosyjskie. Powolanie do służby na naszych drogach żelaznych cudzoziemców nie ma sensu teraz, kiedy tłumy swoich oblegają zarządy kolejowe z prośbami o posady. Według dokładniejszych wiadomości zarząd mającej się otworzyć drogi iwanogrodzko-dąbrowskiej jest zawałony już masą próśb o posady; między proszącymi jest mnóstwo cudzoziemców, z których każdy obowiązuje się przysiąc poddaństwo rosyjskie. Przy wyborze urzędników na nową linią należałoby być po prusku ostrożnym, pomagając, że to droga strategiczna. Pogłoska wydrukowana w wielu gazetach, że od wszystkich służących na drogach żelaznych będzie wymagana koniecznie i to doskonała znajomość rosyjskiego języka, jest ważną pod wieloma względami.“

— Doniesienia dzienników zagranicznych o aresztowaniach oficerów są przesadne. Jedynie w Nowogrodzie aresztowano trzech oficerów, pomiędzy tymi przyjaciela Degajewa. U ofiera tego ukrywał się przez czas jakiś morderca Sudejkina i on lo uławił mu ucieczkę. Dwaj inni oficerowie byli mu w tem pomocni.

## WŁOCHY.

\* Uroczyste triduum na cześć Najświętszej Panny. Kardynał Ludwik Haynald, Arcybiskup koloński i Prymas Węgier, wystosował do Stolicy św. wraz z wielu innymi dostojnymi pralantami prośbę, aby dzień 8 września jako 1900 rocznicę urodzin Najsw. Panny obchodzono w całym świecie katolickim uroczystością 19tą setną rocznicę tych urodzin. Święta Kongregacja obrządków zbadałaby rzecz należycie, przekonała się, że nie masz najmniejszej autentycznej pewności, kiedy się Najsw. Panna narodziła (czy w r. 15 przed narodzeniem Chrystusa Pana, jak pisze Ewodyus, pierwszy po św. Piotrze Biskup Rzymski, czy w r. 11 jak twierdzi Chironicon paschale) — i dla tego nie pozwolił wprowadzać uroczystego Centenarium, którego dawniej nigdy nie obchodzono, — a to tem bardziej, że cześć Najsw. Panny, tak w całym Kościele katolickim jest powszechna.

Natomiast polecił Ojciec św. w liście wydanym przez prefekta św. kongr. obrządków kard. Bartoliniego do wszystkich Biskupów, aby w dniach 6, 7 i 8 września roku bieżącego obchodzono we wszystkich kościołach katolickich uroczyste triduum na cześć Najświętszej Maryi Panny, na wzór tych uroczystości które się w Rzymie w kościele Panny Maryi Sopra Minervam obchodząco będzie. Wiernym udzielił Ojciec św. za każdy raz 7 lat i 7 kwadrantów odpustu; zupełnego odpustu w znanych warunkach tym, którzy we wszystkich trzech dniach w nabożeństwie uczestniczyć będą. Nadto życzy sobie Ojciec św. aby od 1 września do 10 grudnia odbywały się jak najliczniejsze pielgrzymki do Loreto.

## AFRYKA.

\* Misyjonarze. Podczas kiedy w Tonkinie dwudziestu przeszło misjonarzy katolickich męczenników śmierć poniosło za Chrystusa, zdarzyło się niestety w El Obeid, że z grona tamtejszej misyi sudańskiej dwóch schorzących i wycieńczonych długim obłąkaniem członków misyi przeszło pod chorągiew fałszywego proroka. Pewien Tyrolczyk, który był sekretarzem u wikaryusza apostolskiego misyi sudańskiej, msgr. Sogaro, takie w tej sprawie podaje szczegóły:

„Mieszkańcy El-Obeidu, wycieńczeni głodem, poddali się dopiero po kilku miesiącach obłąkania. Od dwóch miesięcy nie jedli mięsa; psy, koty dawno były spożyte; choroby i wycieńczenie spowodowały wiele ofiar. O. Przeor i kilka Siostr misyjnych umarło przed poddaniem się El-Obeidu. Mahdi, wkroczywszy do miasta, rozkazał wszystkim zakonnikom i zakonnicom stanąć na wyznaczonym miejscu, dwóch było już tak słabych, że nieśli ich musiano. Ci dwaj też odstąpili od swej wiary. Pozostali, a przedewszystkiem Siostry, oparli się mężnie. Później przyprowadził jeszcze do El-Obeidu Dar Nuba innych misjonarzy katolickich, których był wiał w niewola. Przewodnikami tej misyi byli OO. Luigi Bonomi i Józef Ohrwalder. Żądano od nich również jak od misjonarzy z El-Obeidu, aby przyjęli wiarę mahometanską. Kiedy się wzbranieli, wystawiono ich tak samo, jak i Siostry, zupełnie obnażonych na Rynek w El-Obeidzie na skwar promieni słonecznych. Przez trzy dni znosili męzi wyznawcy wiary swej najokropniejsze cierpienia, pragnienia, a nikt nie podał im ani napoju, ani pożywienia. Dopiero Grek z Carogrodu, który przeszedł na mahometanizm i wielkie ma zaufanie u mahdiego, wstawił się za nimi; uwolniono ich od tych cierpień i zamknięto w ciemnym podziemiu, gdzie dotychczas przebywają.“

## TELEGRAMY.

Bruksela, 19 lipca. Gubernator Brabantu, p. Heyvaert, złożony został z urzędu. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego.)

Parýż, 19 czerwca. Izba deputowanych obradowała w dalszym ciągu nad ustawą rekrutacyjną i przyjęła kilka artykułów, odnoszących się do poboru wojskowego dla armii kolonialnej.



## Towarzystwa i Spółki.

\* W sprawie walnego zebrania Towarzystwa św. Wojciecha, umieszczone w numerach 134 i 136 „Kuryera”, zawiera niedokładności. Mylnie wymienione są Szamoty jako miejscowość, w której kółko parafialne założone zostało; dotąd takowe tam nie istnieje. Referent ks. dr. Stryżński chciał zapewne Wronki podać, gdzie istnieje Bractwo św. Wojciecha, które atoli z poznaniem Towarzystwem św. Wojciecha dla odmiennego znaczenia łączyć się nie może.

Szanowna Redakcyo!

Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa św. Wojciecha, umieszczone w numerach 134 i 136 „Kuryera”, zawiera niedokładności. Mylnie wymienione są Szamoty jako miejscowość, w której kółko parafialne założone zostało; dotąd takowe tam nie istnieje. Referent ks. dr. Stryżński chciał zapewne Wronki podać, gdzie istnieje Bractwo św. Wojciecha, które atoli z poznaniem Towarzystwem św. Wojciecha dla odmiennego znaczenia łączyć się nie może.

Podpisani członkowie wspomnianego Bractwa brali również udział we walnym zgromadzeniu Towarz. św. Wojciecha, zapewniliśmy sobie poprzednio u ks. kan. Maryańskiego wolny wstęp na salę posiedzenia. Płnne przysuchiwalimy się rozprawom i uderzyło nas przy tem napażanie organistów na duchowieństwo i lud. Gdy po przemowie ks. Günthera ponowiliśmy się skargi na księży o ucisk organistów — i na lud o niechęć do służby Bożej, wystąpił p. Will. i wykazał faktami, że jedynie na organistów spada wina za zaniedbanie śpiewu kościelnego. Poświadczyliśmy niniejszem, że wszystkie zdarzenia opisane przez p. Will. z prawdą się zgadzają; godziny się najzupełniej na zdania jego, a do oddania ich spowodowaliśmy go. Znamy nam są jeszcze cięższe przewinienia organistów, na których wspomnienie dreszcz po ciele przechodzi i przysposobności je ogłosimy. Czyż mamy milczeć, kiedy wielką część organistów zohydza kapłanów a dom Boży czynią domem zgorszenia? Skorośmy powołali do wykonania śpiewu kościelnego, sądzimy, iż mamy i prawo wykazywania tam, gdzie tego potrzeba, krzywd naszych, a ku temu jedynie walne zebranie jest porą stosowną. Przeciw tym zaś, których zwyciężanie nie jest delikatnością się kierować, względów mieć nie możemy.

Podziękowanie tu składamy p. Will. za obronę wiary zagrożonej, a przewodniczącemu zebrania, ks. Chybickiemu, za bezstronność. Zarazem wyrażamy żal nasz, że najgorliwszego członka Bractwa naszego za dobrą wolę, nieustannie poświęcanie się i żarliwość w chwalo Bożej, nawet złamaniem przykrości spotykają, z kądem tego najmniej się spodzielaliśmy.

W końcu zaznaczamy, że p. Will. na walnym zebraniu wyraźnie oświadczył, iż nie potępia wszystkich organistów, i wiadomo nam, że jako dobry katolik nie żywi w sobie nienawiści ku organistom, a na udowodnienie tego przytaczamy, że miejscowemu organistom często dobrodziejstwa wyświadczał, chociaż tenże zawsze niewdzięcznością się odpięcał.

Prosząc o umieszczenie powyższego sprostowania w łamach „Kuryera Pozn.”, załączamy Szan. Redakcyi wyrazy czci i szacunku.

M. Sroczyński. Jan Rzaniecki. Liszkowski. Ant. Dondajewski. Nik. Sroczyński.

## KRONIKA miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, piątek dnia 20 czerwca.

\* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radcę rejencyjnego Schwoeckendiecka tajnym radcą rejencyjnym i radcą referującym w ministerstwie robót publicznych.

\* **Wybór rektora.** Czytelnicy nasi wiedzą już, jaki był rezultat rozpraw w radzie miejskiej nad wyborem p. Seydy na rektora II-bezplatnej szkoły miejskiej. Zwołennicy pana Luxa i poglądów „Pos. Ztg.” z panem Fontane i Türekiem na czele dokładali wszelkich starań, aby wybór ten obalić, powtarzali cały zasób argumentów, jakie od dawna przeżuwa „Pos. Ztg.”, żądali pedagogicznej inkwizycji i rozczuli się nad błogim i kwitującym stanem szkół symultannych, bredzili o niebezpieczeństwie grożącym z polsko-ultramontanjskiej propagandy, i widzieli już cały szereg rektorów Polaków i katolików w togach rektorskich, walących berłami swemi i słaby pruski mur tutejszych szkół symultannych. Halucynacye te świadczyły o ciasnym poglądzie na t. z. „parytetyczność”, dowodzą twórczej obawy o szkoły symultanne, które zdaniem pana Fontane, tylko wtedy się utrzymać zdołają, jeśli je tendencyjnie popierać będą niemiecko-protestanccy rektorzy. Panowie z tej barwy sądzą, że tylko im wolno było agitować za szkołami symultannymi, a nam nie wolno starać się o to, aby to efemeryczne dzieło germanizatorskich eksperymentów z czasem ustąpiło miejsca szkole, ugruntowanej na podstawie wyznaniowej i religijnej.

Pan Jaekel chciał się nawet zgodzić na Polaka, byle tylko tenże był protestantem, a narodowość swoją pojmował zapewne w znanym duchu: „Ich spreche beide Sprachen.”

Pp. dr. Landsberger i dr. Friedlaender poparli dzielnie odprawę, jaką tym szpwinistom z nadwornej drukarni i szkolnej dostawy dali pp. dr. Żebniński i dr. Szymański — a p. Jaffé decydującym głosem swoim rozstrzygnął wybór na stronę p. Seydy, którego zapewne i rejencyja potwierdzi.

Uznajemy z wdzięcznością tak w magistracie, jak i w pewnej części radnych miejskich zwrot choćby tylko do częściciowego uznania naszych praw, opartych choćby tylko na „parytetyczności”, tylokrrotnie zdeptanej nogami.

\* **Wystawa obrazów Matejki** w pałacu hr. Dzianyskich otwarta będzie tylko do dnia 25 b. m.

Wstępne dla dorosłych 50 fen., dla uczniów i uczennic wszystkich tutejszych zakładów naukowych 25 fen.

\* **Moniuszki** autograf opery „Halki” darował p. dr. Karłowicz tutejszemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

\* **Na budowę sali** dla Ochotnicy Towarzystwa damskiego św. Wincentego. Z przeniesienia 178 młk 60 fen. Dziś nadeszły księżna Leontyna R. 50 m., księżna Elżbieta R. 50 m. Razem 278 marek 60 fen.

\* **Na pomnik** sp. prof. dr. A. Bronikowskiego. Z przeniesienia 166 marek 87 fen. Dziś nadeszły księżna Leontyna R. 20 m., księżna Elżbieta R. 10 m. Razem 196 marek 87 fen.

\* **Dla dotkniętych gradem** w powiecie Wrzesińskim nadeszły ksiądz Edmund książę Radziwiłł 10 marek.

\* **Dla dotkniętych gradem** w powiecie Mogilnickim nadeszły ksiądz Edmund książę Radziwiłł 10 marek.

\* **Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk** w Poznaniu, Mińska ulica nr. 35. I. Czytelnia biblioteki otwarta bezpłatnie w poniedziałek, środę i piątek od go-

dziny 4 do 6 po południu, w czwartek od 11 do 1 z południa. II. Galeria miłośników obrazów zagranicznych, gabinet obrazów imienia hrabiów Ciecierskich, galeria artystów i rzeczy polskich otwarte są dla publiczności za opłatą 10 fenygów w każdą niedzielę od godziny 12 do 5 po południu. W dni powszednie w godzinach wyżej oznaczonych zwiedzać można zbiory Towarzystwa za opłatą 1 marki od osoby, a 3 marek od 6 osób, zgłaszając się do odzwiernego. III. Specjalne zwiedzanie muzeum archeologicznego, gabinetu rycin i numizmatyki, zbiorów pamiątek historycznych i muzeum przyrodniczego za poprzednim zgłoszeniem się do konserwatora zakładu lub do biura zarządu.

\* **Na przedwczorajszym posiedzeniu** rady miejskiej zwał sprawę radny mecenas Jajdzewski w sprawie ugody zawartej pomiędzy miastem a hr. Raczynskim. Zawarto następującą ugodę: Hrabiemu Karolowi Raczynskiemu przyznaje się dla jego osoby i następców jego w fideikomisie familijnym hr. Atanazego Raczynskiego, prawo zasiadania w kuratorjum biblioteki hr. Edwarda Raczynskiego; natomiast zrzeka się obecny właściciel tego fideikomisu za zgodą rodziny dla swej osoby i swych następców w tym fideikomisie korzystania z prawem zastrzeżonego mieszkania w bibliotece na tak długo, dopóki wyznaczony w dokumencie erekcyjnym ruchomy kapitał nie podniesie się do sumy 480,000 m. Na wniosek magistratu zgodziła się rada na ten układ.

\* **Z powodu** skonstatowanych wypadków wścieklizny dwóch psów w Obrzyży, nakazano także zamykać lub wiązać psy na łańcuch w Ratajach, Pokrzywnie, Goraszewie, Minikowie, Marlewie, Starołęce, Głównie, Komandory, Młynie Świętojańskim, Młynie Łącznym, Olszaku, Topoli, Białej górze, Karlsbrun, Chartowie, Malcie, Zegrzu, Dębinie, Luboniu, Dębie i Górczynie.

\* **Odstąpienie** właścicielowi Rudek parcele, należące dotąd do Obornik, wynoszące 87 a. 20 metrów kw., odłączone zostały od miejskiego obwodu obornickiego, a przyłączone do obwodu dominialnego w Rudkach — i odwrotnie parcele odstąpione w zamian przez właściciela Rudek miastu Obornikom, wynoszące 29 hektarów 16 arów 10 metrów kwadratowych, przyłączone zostały do obornickiego obwodu miejskiego.

\* **Do egzaminu** drugiego w seminarjum rawickim, który się tamże przedwczoraj rozpoczął, zgłosiło się 46 nauczycieli.

\* **Pożary.** W nocy na niedzielę zgorzały w Krotoszynie dwie stodoły obywatela Leinsa. — W Kamieniu pod Wrześnią zgorzały gospodarzowi Pawlacykowi dwa budynki mieszkalne, stajnia i stodoła a wdowie Pawlacykowskiej stodoła. — W Kornatach pod Wrześnią zgorzała stodoła gospodarza Maciejewskiego. — W Słoniawach pod Kryną zgorzały w zeszłą sobotę cztery gospodarstwa.

\* **Petycja** chełmiński gminy katolickiej o zniesienie szkoły symultannej nie przyszła pod obrady sejmu pruskiego. Rektor katolik jeszcze ciągle wykluczony od kierowania szkołą dziewcząt i ustanowiono w jego miejsce protestanta choć znaczna większość jest katolicka. Katolicki nauczyciel Bł. też ciągle jeszcze zwieszony w urzędzie i pobiera tylko połowę pensji. Zapewne trudno wynaleść dowody, przeciw niemu świadczące, dla tego śledztwo jeszcze nie skończono.

\* **Rektorem** Uniwersytetu wrocławskiego został wybrany profesor teologii pastoralnej, ks. dr. Ludwik Kloss. — Dziekanem wydziału teologicznego w uniwersytecie Jagiellońskim na rok szkolny 1884/85 został wybrany ks. kanonik dr. Józef Pelczar; na wydziale prawnym dr. Mieczysław Bochenek; na wydziale medycznym dr. Gustaw Piotrowski; na wydziale filozoficznym dr. Józef Rostafinski.

\* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 21 czerwca, św. Alojzego Gozargi. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 24.

Długość dnia 16 godzin 46 minut.

Wypadki historyczne. 1574 Stronicy senaturowie tłumaczyli ucieczkę króla. — 1791 Fryderyk W. zapewnił swą przyjaźń Polsce. — 1796 Uroczysty wjazd Augusta III do Warszawy.

## WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

\* **Inżynierii i budownictwa** wyszedł numer 10 i zawiera: Jaką drogą dojść możemy do podniesienia wartości i produktywności majątków ziemskich w naszym kraju? — J. Heilperin, inż. — Zasady budowy dróg wiejskich. (C. d.) — J. Heilperin, inż. — Lampki elektryczne i odpowiednie źródła elektryczności. — Dr. K. A. Lesser. — Mieczarnie centryfugalne. O odródkowcach mleczarskich. — J. Hinz. — Projekt kaplicy grobowej rodziny Scheiblerów, wybrany przez sąd konkursowy 19 maja 1884 r. do zakupu. — J. Hałaszkiewicz. — Kilka uwag o użyciu świda ziemnego systemu Graffa. — J. Żubieński. Kilka słów opisu zasobów geologicznych Wołynia. (C. d.) — Różności techniczne. — Wiadomości miejscowe. — Skrzynka do zapamiętania i odpowiedzi: Jeszcze o filtrach Gersona, dr. Polak. — Ogłoszenia.

„Dodatką dla słusarzy” wyszedł numer 10 i zawiera: Pogadanki naukowe popularne dla panów majstrów słusarzy, przez J. Żubieńskiego, inż. (Ciąg dalszy.) — Ochrona łożyska od rdzewienia, przez K. Brosz. — Różności techniczne. — Opis części składowych maszyn A. Graffa. Arkusz 10. — Ogłoszenia.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 19 czerwca.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Grabowski z Gozbergu, Cohn z Śmigła, Wrześniński z Siedla, Sandberger z Wrocławia, Wittner z Wielkiego Gaju, pani Bulczyńska z Nietrzanowa.

BAZAR. Panie Niemojowska z Śliwnik, Chosłowska z córką z Ulanowa, Rychłowska z Drobinia i panie Koszuckie z Glesna, Jaromiński z Iwna, Żychliński z Uszarzewa, Czapski z Cerekwicy, hr. Mielżyński z Chobienic, Bojanowski z żoną z Gołuchowa, Sokolnicki z Zakrzewka.

## LOTERYA.

(Bez gwarancji)

Berlin, 19 czerwca 1884.

Przy ukończonym dziś ciągnięciu trzeciej klasy 170 król. pruskiej loteryi klasowej padły następujące wygrane:

(Numer, przy którym wygrana nie oznaczona w nawiasach, wygrająja 105 marek.)  
34 44 151 259 306 50 442 80 86 599 612 27 31 83 94 727 57 809 27 73 87 934 56 1004 85 106 66 (200) 222 33 60 424 32 74 79 513 615 70 74 (170) 87 753 75 892 2055 67 980 103 (240) 202 21 317 38 (170) 475 554 77 36 661 83 767 806 33 71 974 3006 73 130 44 222 50 87 310 53 73 83 514 18 59 605 38 78 757 839 50 56 58 76 96 953 62 4011 50 55 66 92 103 20 85 92 267 97 309 18 22 63 413 543 81 97 603 (170) 30 703 864 955 77 95 5003 14 73 144 70 203 858 406 27 578 95 695 717 855 924 77 6147 207 87 359 417 35 519 (170) 45 50 734 91 811 (170) 14 89 (170) 953 7012 77 160 80 39 250 55 65 69 30 342 63 85 432 139 508 11 15 24 613 60 706 26 87 91 857 69 82 901 61 (170) 86 8022 94 613 60 714 24 51 203 (170) 33 301 23 29 81 98 495 541 33 106 7 14 24 (900) 98 738 832 (170) 33 913 22 33 9044 75 143 94 265 308 40 445 92 527 47 862 925 30 79.

10008 59 73 131 79 229 300 1 483 92 701 12 19 66 67 (170) 77 855 939 11043 86 133 (200) 34 36 79 263 (200) 346 (170) 91 (170) 96 (900) 93 493 (300) 535 (900) 26 87 605 50 57 707 11 28 33 72 812 39 913 51 62 12140 224 52 58 60 831 41 24 69 560 628 781 59 806 (170) 44 99 931 42 44 65 78 13009 30 252 88 75 908 60 66 73 455 61 66 73 715 828 (170) 33 50 907 14005 15 36 75 73 (170) 146 69 352 76 420 555 91 601 56 724 (240) 37 (170) 823 49 980 15064 107 12 20 52 (200) 286 88 306 15 65 70 430 95 570 91 611 56 78 89 92 47 719 70 844 60 65 975 85 16006 36 45 85 200 78 92 94 719 70 844 60 65 975 85 16006 36 45 85 200 5 41 54 94 98 377 469 583 667 84 90 (170) 755 63 804 5 41 985 17065 66 94 118 44 (170) 351 65 410 28 89 90 523 27 200) 739 41 73 90 858 938 18056 71 123 (200) 200 303 65 453 74 31 95 545 766 803 (170) 63 923 43 70 (900) 19033 40 47 64 83 135 36 890 519 38 618 (170) 35 751 79 89 970 (300) 82

20081 105 79 81 215 58 69 82 91 307 434 527 (170) 92 627 702 7 8 69 810 968 (200) 21077 94 229 58 346 86 410 15 35 64 74 81 93 503 48 634 57 806 17 25 971 22011 15 20 91 133 90 209 63 325 (170) 44 409 15 29 59 85 98 523 75 625 44 90 706 25 43 844 961 68 23137 (170) 82 91 226 81 304 (200) 6 86 (200) 401 510 12 29 74 678 83 751 61 64 (170) 821 900 17 24016 78 104 49 63 69 207 68 381 433 40 62 67 564 83 (200) 633 703 801 26 946 76 25044 49 106 304 15 21 64 414 18 25 78 541 83 723 36 54 (170) 816 26009 104 5 9 22 99 345 454 56 571 75 98 609 85 70 763 (170) 865 72 96 27012 37 (1800) 33 80 141 63 72 83 92 206 368 74 425 62 98 500 (200) 32 646 62 727 57 63 87 (170) 837 (200) 52 81 912 24 57 28018 160 (170) 62 97 203 93 357 98 402 (170) 539 (240) 43 67 97 803 35 49 29034 61 107 39 (170) 75 322 411 46 525 90 64 88 95 644 72 81 716 (170) 816 23 32 44 60 82 89 975 (170) 81

30018 (200) 54 56 81 98 100 88 205 39 301 52 75 (200) 423 29 511 35 75 (170) 97 629 40 44 56 93 784 96 808 919 97 31045 69 90 91 110 256 335 77 97 429 55 (170) 72 97 507 24 46 59 69 601 10 55 (170) 739 47 84 863 66 (170) 908 10 32132 42 221 (170) 41 59 74 316 30 (240) 510 (200) 83 640 716 49 96 822 91 989 90 33115 41 42 49 69 356 433 35 41 851 71 933 37 34042 54 59 66 106 208 21 28 41 57 835 405 70 71 583 633 79 49 748 77 828 94 97 949 57 35005 18 141 81 230 81 40 310 51 404 65 95 500 69 637 95 (200) 821 36 72 917 57 36041 42 47 160 221 37 329 461 583 614 20 58 747 55 74 860 (170) 923 67 37007 13 29 (170) 51 125 (170) 52 317 517 26 626 76 771 90 803 31 956 38014 19 (170) 26 29 40 243 60 (170) 85 336 41 (15,000) 43 65 405 35 43 516 98 676 517 41 65 (300) 904 67 (170) 79 39016 89 137 98 208 (200) 13 52 73 335 475 507 13 36 82 64 604 24 789 (170) 816 20

40031 86 91 144 63 204 37 448 515 57 631 703 61 41004 12 25 (170) 53 93 124 46 58 219 57 98 328 34 6 67 95 495 503 18 615 36 70 774 91 93 94 827 65 42056 90 (900) 198 53 63 67 253 379 94 444 47 97 550 51 65 626 59 (300) 717 (170) 801 12 37 (170) 81 913 65 43012 52 220 25 27 341 86 427 95 571 (300) 623 61 744 58 813 51 56 58 97 927 41 48 44032 37 110 38 46 92 238 68 72 318 41 83 474 665 711 24 26 81 60 97 806 46 997 45062 (200) 127 295 356 (170) 77 81 87 617 47 52 725 811 71 942 43 46003 6 45 67 123 265 (170) 89 309 28 587 99 612 72 86 703 811 55 64 928 30 76 77 78 47014 102 48 210 (200) 350 55 67 400 (170) 54 60 78 96 99 523 44 94 97 675 579 (300) 30 98 847 960 69 98 48014 47 108 57 63 99 235 43 312 35 94 465 70 93 553 (240) 99 619 27 45 49 83 719 20 68 89 821 45 900 25 23 54 (170) 49014 249 80 323 478 98 (300) 532 655 74 99 702 18 41 89 853 (900) 87 935 36 48 72

50118 20 37 (170) 61 64 303 66 94 453 35 501 7 21 72 825 44 940 89 (170) 51007 13 79 123 35 (170) 94 98 230 33 52 326 42 71 86 417 511 15 24 35 96 673 700 32 (170) 52 98 73 861 (170) 904 20 40 61 71 52013 39 40 (200) 71 (170) 176 98 258 65 67 307 411 521 24 27 29 621 98 709 10 53 (170) 72 (290) 813 924 42 85 95 58046 60 70 93 243 55 79 321 27 71 (170) 412 524 25 35 654 60 90 733 876 90 (170) 927 57 93 54132 (170) 210 21 346 78 90 98 425 53 93 (170) 572 91 607 26 28 90 714 27 76 (170) 317 60 (170) 68 55048 107 35 84 265 312 (170) 94 412 29 86 94 557 6 19 28 31 63 774 806 12 71 82 496 (170) 90 56007 24 74 116 99 210 (240) 70 304 72 405 15 (170) 931 63 71 570216 59 112 53 63 69 303 19 24 510 38 90 635 53 711 (200) 15 29 86 59 843 (200) 55 915 58047 50 85 240 86 (200) 96 310 82 97 493 745 (200) 75 97 942 55 59034 55 63 110 19 (200) 23 99 211 12 42 542 508 32 80 635 77 722 86 800 972 81.

60033 52 59 64 71 132 294 99 302 7 8 42 95 442 540 81 677 791 59 825 73 78 932 (240) 84 61024 (170) 155 57 224 26 27 332 93 481 503 11 621 69 (240) 899 964 62039 54 204 17 71 393 533 647 65 742 806 56 918 (170) 19 63045 57 (200) 72 102 229 46 51 356 65 74 95 423 540 45 57 63 74 79 95 609 66 89 97 745 838 41 53 55 56 95 976 64048 85 161 87 216 77 (170) 355 (170) 473 565 85 700 59 79 824 (170) 56 946 98 65020 93 98 (170) 195 213 73 309 52 410 514 71 72 91 628 35 (170) 735 (3000) 58 77 852 83 900 25 85 66075 87 83 108 257 383 527 644 776 78 86 968 67017 30 36 60 74 154 68 99 204 49 50 82 304 486 559 64 630 761 70 801 79 87 916 (170) 68030 92 313 405 (170) 79 644 55 (170) 735 (3000) 60 711 85 69 915 69002 (170) 14 186 (240) 235 814 17 36 65 505 54 79 601 13 833 56 964 69 95.

7090 141 283 99 312 15 432 540 (170) 69 600 881 92 935 44 83 71025 74 141 74 211 (170) 33 69 77 324 438 556 618 32 892 99 965 72021 31 78 155 222 331 426 534 45 63 613 760 826 910 91 73023 (170) 29 54 236 304 12 16 88 94 (200) 431 592 642 96 738 846 74003 127 66 68 (170) 91 212 87 326 79 424 30 524 30 744 95 96 823 31 63 910 16 60 78 (200) 87 75022 (170) 35 71 82 212 56 63 313 4 483 543 50 662 87 90 832 66 80 73 903 76067 (170) 147 237 58 70 414 63 509 (300) 15 24 52 61 605 746 51 88 839 90 902 30 77278 573 97 622 33 38 (200) 702 (170) 38 814 84 966 77 478051 52 79 123 45 5



Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.